№ 20. Łódź Piątek 21 stycznia 1921 roku. Rok IV.



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Walka o Górny Śląsk.

Troska o przemysł górnośląski.

WARSZAWA, 20 stycznia, (PAT) Min. skarbu w porozumieniu z min. przemysłu i handlu komunikuje:

Po objęciu Górnego Śląska w wyniku plebiscytu rząd polski zamierza pozostawić tam nadal dotychczasowy system gospodarczy w zakresie spraw węglowych i nie wcielać ich w zakres działania Urzędu węglowego a to celem zapewnienia tamtejszemu przemysłowi węglowemu szybkiego i normalnego rozwoju w warunkach w jakich przywykł dotąd pracować.

Na lewym brzegu Odry.

BYTOM, 20 stycznia (Pat). Ludność Górnego Śląska na lewym brzegu Odry objawia teraz również chęć przynależenia do Polski.

Niemcy przeciwko regulaminowi plebiscytowemu.

BYTOM, 20 stycznia. (PAT) Rząd niemiecki wręczył dzisiaj Radzie ambasadorów oraz rządom w Paryżu, Londynie i Rzymie notę protestującą przeciwko regulaminowi plebiscytowemu, ogłoszonemu przez międzysojuszniczą komisję plebiscytową w Opolu.

Jezuickie plany niemców:

ŁONDYN, 20 stycznia (E.-E.). „Morningpost" donosi, że Niemcy zamierzają zaproponować sprzymierzonym, ażeby **przyznano im Górny Śląsk wzamian za wypłacenie odszkodowań francuskich,**

„Journal de Dobats" zaznacza, że Francja nie zgodzi się nigdy na pozostawienie bez wykonania usprawiedliwionych żądań polskich.

„Journal" o ostatniej nocie niemieckiej.

PARYŻ, 20 stycznia, (PAT) — „Journal" zamieszcza dłuższy art. o ostatniej nocie Niemiec dotyczącej rzekomego sprzysiężenia polskiego na Górnym Śląsku w porozumieniu z rządem polskim. Dziennik ten twierdzi, że dokumenty, na które powołuje się rząd niemiecki są falsyfikatami sporządzonymi w fabrykach niemieckich fałszerstw, o których istnieniu rząd niemiecki niewątpliwie musi wiedzieć. „Journal" jest przekonany, że ostatnia nota niemiecka dozna takiego samego niepowodzenia, jak wszystkie poprzednie noty tego rodzaju, spodziewa się jednak, że Niemcy niezrażeni niepowodzeniem będą nadal nadsyłać podobne noty i dołączać sfabrykowane ad hoc dokumenty.

Niemcy odkładają powstanie polskie na Górnym Śląsku.

BYTOM, 20 stycznia, (PAT) — Prasa niemiecka nie pokoi w dalszym ciągu swych czytelników pogłoskami o rzekomem powstaniu polskiem na Górnym Śląsku. Prasa ta twierdzi, że nota niemiecka popsuła polakom plany, zapobiegła wybuchowi powstania i wkroczeniu armji polskiej na G. Śląsk w dniu 15 stycznia, ale według najnowszych informacji ma to nastąpić w dniu 26 stycznia.

Represje prasowe.

BYTOM, 20 stycznia, (PAT)— Władze koalicyjne zawiesiły na 8 dni wydawnictwo „Katowitzer Zeitung".

Sprawy kolejowe.

Wywiad z ministrem Jasińskim.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

Minister kolei p. Jasiński w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że nie dopuszcza nawet myśli, aby w obecnej ciężkiej dla państwa chwili mógł wybuchnąć strajk kolejowy.

Rząd przedsięwziął, co mógł, dla poprawy bytu kolejarzy, Mnożnik drożyźniany podniesiono do 400, podwyższono rozmaite premje, robotnicy warsztatowi zrównani zostali ze służbą ruchu. Przedsięwzięto środki dla poparcia kooperatyw kolejowych. Minister przewiduje, że w roku bieżącym deficyt, który dawały koleje, znacznie się zmniejszy.

Co się tyczy przewozu aprowizacji, to w ostatnich miesiącach ministerstwo kolei pokryło wszystkie zapotrzebowania ministerstwa aprowizacji i państwowego urzędu węglowego.

Przed podróżą nad Sekwanę.

WARSZAWA, 20 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). — Jak dowiadujemy się ostatecznie marszruta podróży Naczelnika państwa do Paryża przewiduje drogę przez Niemcy. Podróż ma nastąpić między 28 stycznia a 1 lutego. Jutro udaje się do Paryża pierwszy adjutant Naczelnego Wodza pułkownik Wieniawa-Długoszewski.

WARSZAWA, 20 stycznia. — (East-Express). Jak donosi „Naród" dzisiaj wysłana zostanie z Belwederu odpowiedź na depeszę nowego premjera francuskiego Brianda, zapraszająca Naczelnika Państwa do Paryża.

WARSZAWA, 20 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Na zakończenie odbytej wczoraj konferencji z przedstawicielami prasy minister kolei oświadczył, że wbrew pogłoskom, Naczelnik państwa pojedzie do Paryża pociągiem polskim, a nie francuskim. Pociąg składać się będzie z 7 wagonów i będzie prowadzony przez polskiego mechanika.

WARSZAWA, 20 stycznia. (Pat). Między premjerem francuskim Briandem, a Naczelnikiem państwa Piłsudskim odbyła się wymiana następujących depesz:

J. E. pan marszałek Piłsudski, Naczelnik państwa polskiego, Warszawa. Francja gotuje się, by niebawem połączyć w swych okrzykach powitalnych Polskę i wielkiego patrjotę, który ją od najazdu wybawił. Cieszę się, że przy tej sposobności danem mi będzie odnowienie uczucia głębokiej sympatji dla pańskiej szlachetnej ojczyzny, oraz wysokiego szacunku dla osoby pana, czemu już obecnie śpieszę dać wyraz zapewniając go, że moje wysiłki zmierzać będą nieustannie do zaciśnienia węzłów ścisłej przyjaźni pomiędzy naszemi dwoma krajami.

J. E. pan Aristides Briand prezydent rady ministrów Paryż. Spieszę wyrazić waszej ekscelencji wraz z uczuciami żywej sympatji i wysokiego szacunku moje najszczersze podziękowanie za gorące słowa, które wasza ekscelencja do mnie wystosował i w których połączył me imię ze wspomnieniem naszego zwycięskiego oporu. Odczuwam najwyższą radość, że znajdę się niebawem na ziemi francuskiej, gdzie będę mógł pozdrowić prezydenta Republiki i wasz rząd, waszą bohaterską armję i jej wielkich wodzów, wreszcie, że zwiedzę pola bitew pełne chwały, gdzie sztandar polski powiewał obok waszych sztandarów. Jestem przekonany, że moje odwiedziny w Paryżu i spotkanie się przedstawicieli dwuch rządów niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej nierozerwalne węzły, które łączą Francję i Polskę zapewniając szczęście i pomyślność obu narodów.

Podpisano Piłsudski.

Kurs marki polskiej w Gdańsku.

GDAŃSK, 20 stycznia. (PAT) Kurs marki polskiej wynosił tu dziś w gotówce 6 i pół przekaz na Warszawę 6.

Kronika polityki polskiej.

(Tel. od nasz. koresp. warsz.).

Minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wysłał do ministra spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej depeszę, w której zwraca uwagę na to, że prawo o przejęciu gospodarstw osób nieobecnych godzi przeważnie w polaków, wśród których wielu jest obywateli państwa polskiego, a wobec tego, że dotąd, pomimo propozycji polskich, nieistnieją przedstawicielstwa wzajemne w Warszawie i Kownie, uniemożliwiony jest powrót na Litwę obywateli polskich. Wobec tego rząd polski prosi ministra spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej o interwencję w celu obrony praw obywateli polskich, którzy nie mają możności powrotu do swoich majątków.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

W dniu wczorajszym do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły dwa medale złote, przysłane przez polskiego chargé d'affaires w Tokio, p. Targowskiego. Medale te zostały mu wręczone przez posła chińskiego w Tokio, jako dar rzeczypospolitej chińskiej dla Naczelnika państwa i ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy. Dar ten ma być wyrazem uznania Chin dla niepodległej Polski.

— Szef misji wojskowej francuskiej gen. Niessel wyjechał wczoraj w podróż inspekcyjną do Grodna.

— Obradowany jest projekt przeniesienia w stan spoczynku generałów powyżej lat 60 i młodszych szarż powyżej lat 55. (E.E.).

— Na miejsce zmarłego wiceministra aprowizacji, ś. p. Zaborowskiego, ma być mianowany p. Szczepan Nowicki. (E. E).

— Przybył do Wilna na dłuższy pobyt ks. arcybiskup Hryniewiecki, skazany na wysiedlenie z Wilna przez władze rosyjskie (E.E.).



Przed nową sesją sejmową.

Niewiadomo, czy rozpoczynająca się obecnie sesja sejmowa, będzie ostatnia, czy przedostatnia, ale w każdym razie będzie ona jedna z najważniejszych. Podczas tej sesji rozstrzygną się najdonioślejsze dla kraju sprawy, jak ostateczne zawarcie pokoju, plebiscyt na Górnym Śląsku i na Litwie, wytyczenie granic oraz sprawa senatu. Uchodzi u nas niemal za pewnik, że w czasie, gdy idzie o doniosłe kwestje państwowe niezbędna jest osławiona jedność, wykluczająca wszelki zdecydowany program. W rzeczywistości rzecz się ma wręcz odwrotnie. Właśnie w chwilach decydujących potrzebna jest polityka jasna i stanowcza.

Oprócz kwestji poszczególnych przed Sejmem stanie kwestja ogólna, jak prowadzić politykę zagraniczną. Jest to dziedzina wogóle u nas bardzo zaniedbana. — A teraz stanowczość jest wskazana bardziej niż kiedykolwiek. — Stary system ślepego trzymania się fartuszka Francji musiałby sromotnie zawieść. Sama Francja wcześniej czy później musi wejść na nową drogę. Wskazuje na to nawet obecna zmiana gabinetu francuskiego. Stary gabinet upadł pozornie wskutek ataków prawicy, która upatrywała w nim zbytnią skłonność do kompromisu na rzecz Anglji i Niemiec. — Ale gabinet Brianda jeszcze bardziej jest ugodowym, a przytem ma charakter tylko przejściowy, ażeby utorować drogę rządowi wyraźnie radykalnemu. Z tym faktem musi się liczyć i Polska.

Ażeby te wszystkie sprawy załatwić pomyślnie dla Polski potrzebny jest silny rząd postępowy, dostosowany do wymogów chwili. Niestety, na to zgoła się nie zanosi. („Nasz Kurjer").

Podole ciąży do Polski.

Jak wiadomo, ludność czterech powiatów Podola, mianowicie Kamienieckiego, Płoskirowskiego, Uszyckiego i Latyczowskiego, oraz powiatu Starokonstantynowskiego na Wołyniu, usłyszawszy, jakoby bolszewicy zaproponowali odstąpienie tych powiatów Polsce wzamian za zrzeczenie się złota z rosyjskiego Banku Państwa, — wysłała delegację do Warszawy, a jednocześnie specjalne pismo do rady m. Lwowa.

Na sobotniem posiedzeniu rady lwowskiej odczytano publicznie owo pismo. w którem ludność zwraca się z gorącą prośbą, ażeby radni lwowscy zechcieli wniknąć w ciężkie nad wyraz położenie ludności i pomódz swym wpływem do przyłączenia tego kraju do Polski, w której widzi jedynego prawowitego spadkobiercę dawnych dziedziców Podola i z którą łączą ją nierozerwalne węzły tradycji wiekowych. W Polsce też widzi cała ludność tych powiatów, bez różnicy wyznania i narodowości, jedyną ostoję prawa, ładu i porządku, bez których nie jest w możności dalej istnieć, ani zabrać się do pracy w celu odbudowania zniszczonego przez barbarję kraju rodzinnego. Pismo zaznacza, że w tym celu zupełnie samorzutnie, bez niczyjego nacisku delegacja, złożona z przedstawicieli ludności ruskiej, polskiej i żydowskiej, podążyła do Warszawy, aby błagać rząd o przyłączenie.

Radni m. Lwowa powstali z miejsc i hucznymi oklaskami przyjęli rezolucję, w której zwracają się do rządu z usilną prośbą o uwzględnienie przy rokowaniach pokojowych w Rydze dążności tej odwiecznej części Rzeczypospolitej Polskiej do połączenia jej z macierzą polską.

Delegacja podolska przebywa już, — jak wiadomo — w Warszawie. Przyjęto ją na audjencji w ministerstwie spraw zagranicznych. Delegacja w rozmowie z wiceministrem Dąbrowskim prosiła aby Polska zechciała zrzec się złota i powiaty wspomniane przyłączyć. Wiceminister przyjął delegatów serdecznie i zapewniał, że jeśli sprawa będzie tak postawiona, to Polska złota się zrzeknie.

Kwestja żydowska w Polsce.

Odczyt pos. D-ra Diamanda we Lwowie.

Lwowska „Gazeta Poranna" w numerze z d. 17 stycznia zamieszcza obszerne sprawozdanie z odczytu pos. d-ra Diamanda, omawiającego kwestję żydowską w Polsce.

W obszerniejszym wyciągu przytaczamy treść przemówienia, ze względu na powagę omawianej sprawy:

Zaznaczając na wstępie, że opinja o Polsce w innych państwach jest ważną nietylko dla naszej opinji, ale dla naszego losu wogóle, zwrócił uwagę na to, że opinja państw zachodu a do nich zalicza także Amerykę północną jest bardzo czułą na to, co się dzieję w centralnej Europie. Z tą opinją Polska musi się liczyć a najbardziej z opinją Ameryki, albowiem źródłem pieniężnym dla Europy jest Ameryka i wszystkie państwa, które stan ich finansowy skazuje na pomoc zagraniczną, zależne są od opinji, jakiej dane państwo ma w Ameryce i w zachodniej Europie. Na nasze zachowanie się wobec żydów opinja jest bardzo czułą i dlatego państwo musi się zajmować kwestją żydowską.

Omówiwszy straszne skutki moralne wojny, zaznacza, że w nowobudującej się Polsce żydzi i chrześcijanie stanęli, jako dwa bezwzględnie wrogie obozy. W pierwszych chwilach wydawała się sytuacja bez wyjścia, ale okazuje się, że przesadzono, choć rozwaga i altruizm nie doszły jeszcze do pierwotnego znaczenia. Ale trzeba

przyznać, że jest coraz lepiej i coraz większą jest liczba szukających porozumienia. Robi to też rząd; z początku cicho, skromnie, bardzo uważając na efekt, gotowy się cofnąć, gdyby miał wywołać jakie niezadowolenie. Ale idziemy crescendo naprzód w kierunku złagodzenia przeciwieństw. Nawet stronnictwa skrajne w odniesieniu do żydów mają wśród siebie mężów, nawołujących do stworzenia platformy zgody i spokoju. Ale to wymaga czasu, kwestja musi dojrzeć, a to wymaga dużo spokoju i cierpliwości. Traktat o mniejszościach narodowych narzucony nam przez ententę, nawet jeśli będzie przeprowadzony najściślej, na położenie żydów w Polsce nie wywrze wielkiego wpływu, a położenie żydów nie bardzo się poprawi. Rozwiązanie sprawy przez pisane przepisy nie da się przeprowadzić; chodzi o zrozumienie faktu, że jesteśmy skazani na współżycie i musimy znaleźć najdogodniejsze drogi dla współżycia obu odłamów. Można być rasowo nieprzychylnym żydom, można nie sympatyzować z umysłowością żydowską, ale to nie zwalnia nikogo od szukania dróg porozumienia, komu już nie rozwój, ale byt państwa leży na sercu. Rząd, który tą kwestją się zajmuje, musi sobie zdać sprawę nie z tego, czego żądają powaśnieni, ale z tego, co w danych warunkach można zrobić dla zgodnego współżycia. Należy żądania swoje ograniczać do rzeczy koniecznych i w danych warunkach możliwych. Rząd domaga się jako pierwszego warunku równouprawnienia zupełnego przyznania się żydów do obywatelstwa polskiego.

Żydom, a przynajmniej znacznej ich części wydaje się, że indywidualne równouprawnienie nie wystarcza i żądają uznania siebie jako grupy narodowej w ramach państwa. I tu powstają trudności, których nie należy zapoznawać, wszystkie zaś analogje z innymi narodami zawodzą, gdyż inne narody tworzą pewną odrębność terytorjalną, co sprawę znacznie upraszcza. Autonomja kresowa i autonomja żydów, to dwa odrębne zagadnienia. Można uznać człowieka za bardzo dobrego obywatela Polski drogą jego wierności i przywiązania do państwa, choćby narodowo czuł się żydem, francuzem lub niemcem, gdyż to poczucie nie decyduje zupełnie o jego przynależności państwowej. Na zachodzie zidentyfikowały się pojęcia naród a państwo, czego o Polsce, oswobodzonej dopiero z pod zaborów mówić nie można. Tu autonomja narodowa narusza wszystkie sprawy państwa samego jak szkoła, sądownictwo i t.d., a więc obejmuje konglomerat spraw, których w danych warunkach Polska rozważać nie może. Równouprawnienie samo, formalnie tylko zależy od rządu; rzeczywiste równouprawnienie uzyskamy, jeśli pozyskamy dla siebie społeczeństwo. — Skreśliwszy obraz stosunków panujących dziś w Polsce, gdzie referent ministerjalny nie wykonuje uchwały rady ministrów, bo ona nie odpowiada jego zapatrywaniom, zaznacza, że praworządność musi wypłynąć z życia. Zgoda ze społeczeństwem jest pierwszą podstawą rozwiązania kwestji żydowskiej. Musi zniknąć wzajemna nieufność, powstała pod sugestją faktów i legend. Ale to się da przełamać, a zrozumienie potrzeby usunięcia owej nieufności wśród wszystkich stronnictw jest coraz silniejsze, państwo bowiem panujących obecnie stosunków nie wytrzyma dłużej. Powinniśmy o wszystkiem zapomnieć i wszyscy musimy sobie podać ręce, bo nam trzeba wszystkich sił, bo nam nie wolno dopuścić do marnowania talentów ze szkodą dla państwa i dla społeczeństwa. To wszystko coraz więcej uświadamiają sobie i inni; należy zejść się z ludźmi światłymi innych stronnictw, niech sobie podadzą ręce i niech wytworzą atmosferę zgody i współżycia. Nie jako kwerulanci, nie jako ofiary pogromów, ale jako obywatele tego państwa stańmy przed rządem i równych domagajmy się praw. Nie stawiajmy warunków, nie zawierajmy jakiegoś kontraktu, tylko żądajmy praw dla równouprawnionych obywateli. Inna forma kwestji nie rozwiąże. Jestem przekonany — powiada prelegent — że, jeśli w końcu ustaną te tak rażące spustoszenia w duszach ludzkich, jeśli żydzi wrócą do warunków ludzkich, to oni będą gorącymi, a nawet namiętnymi patrjotami polskimi. By rzecz tę ująć politycznie trzeba, by ci żydzi, którzy stoją na stanowisku polskiem bez zastrzeżeń, rzucili gorycz, która, niestety, bardzo słusznie zapełnia ich duszę, by podali państwu i społeczeństwu ręce, by poruszyli tę masę, która nie jest ani zasymilowaną, ani narodową, bo takie ugrupowanie żydów jest konieczne. Z prośbą, by akcja taka wyszła właśnie ze Lwowa, zakończył odczyt, który nagrodzono hucznymi oklaskami.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel.. od nasz. spraw. sejm.).

Wczoraj sejm wznowił przerwane na święta Bożego Narodzenia obrady. Wobec tego, że dnia poprzedniego kryzys gabinetowy został zażegnany, posiedzenie plenarne było ściśle rzeczowe.

Kwestje polityki wewnętrznej i zewnętrznej nie znalazły na niem głębszego odbicia. Natomiast wiadomem było, że w związku z wczorajszem zażegnaniem kryzysu prezydent ministrów Witos odbył konferencję z klubami N. P. R., „Wyzwolenie“ i klubem Ch. D. Wynik tych konferencji był jaknajpomyślniejszy. Niezdecydowana jeszcze poprzedniego dnia pozycja klubu N. P. R. wczoraj wyjaśniła się zupełnie.

Klub N. P. R. nie odwoła swego przedstawiciela gabinetu. Będzie on spokojnie oczekiwał na zapowiedzianą przez prezydenta ministrów likwidację ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Również i układy z „Wyzwoleniem“ miały przebieg pomyślny. Pan Poniatowski nadal będzie piastował tekę min. rolnictwa w gabinecie p. Witosa.

W ten sposób bez udziału marszałka i plenum sejmu prezydent ministrów Witos bardzo zręcznie likwiduje przesilenie, które mogło rozpocząć się w momencie najmniej korzystnym dla państwa

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie 200 dnia 21 stycznia 1921 roku. Początek posiedzenia o godzinie 4.55.

Marszałek zawiadamia, że w miejsce posła Naumberga wchodzi do Sejmu poseł Rasmer. Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu kilku ustaw przystąpiono do sprawozdania komisji przemsyłowo-handlowej o projekcie ustawy o organizacji giełd w Polsce. Sprawozdawca poseł Adam wyjaśnia, że ustawa uzależnia giełdy pieniężne od ministerstwa skarbu, a giełdy towarowe od ministerstwa przemysłu i handlu.— Rząd sprawuje nadzór nad giełdami za pośrednictwem komisarza giełdowego. Rząd rezerwuje sobie wpływ na skład Rady giełdowej i zastrzega sobie prawo jej rozwiązania, lub nawet zawieszenia czynności giełdy.

Przedstawiciele giełd z wyjątkiem warszawskiej wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, jednakże komisja przemysłowo-handlowa po rozwiązaniu sprawy oświadczyła się za utrzymaniem projektu rządowego. Między innemi art. 25 projektu wymierzony jest tylko przeciw czarnej giełdzie i ustanawia karę pieniężną od 10—50,000 mk. oraz areszt do 6 miesięcy za uczestniczenie w zebraniach tej giełdy. Poza temi karami administracyjnemi winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Ustawę przyjęto bez zmiany w 2 i 3 czytaniu.

Przystąpiono do zmiany ustawy z 18 lipca 1919 r. o pomocy na odbudowę gospodarczą.

Poseł ks. Sykulski oświadcza w chwili uchwalenia wspomnianej ustawy suma 20,000 mk. zdawała się wystarczać jako pomoc państwa. Obecnie komisja wnosi o podwyższenie pomocy państwowej. Co się tyczy szkół i domów ludowych państwo będzie pokrywać koszta materjałów i robocizny fachowej, natomiast gminy mają dostarczać robocizny pomocniczej i środków przewozowych. Komisja wnosi też o obniżenie do połowy taryfy kolejowej na przewóz materjałów służących do odbudowy, o przyznanie prawa do pomocy tym mieszkańcom, których w czasie wojny zniszczono lub zabrano materjał budowlany. Komisja proponuje, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przeprowadzono plany regulacyjne dla miasteczek kosztem państwa.

Izba przyjęła całą ustawę. Na tem przerwano obrady poczem odesłano do komisji kilka wniosków nagłych między innymi wniosek w sprawie ułatwienia zamążpójścia kobietom, których mężowie zginęli na wojnie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 3 i pół popol.

Plan prac sejmu.

(Tel. od nasz. koresp. warsz.).

Według planu rządowego prace sejmu w bieżącej sesji mają mieć program następujący: uchwalenie konstytucji, ratyfikacja traktatu w Rydze, budżet, wykonanie reformy rolnej, sanację finansów i sprawy bieżące

50-lecie „monarchji“ niemieckiej.

BERLIN, 20 stycznia (E.-Ex.). Partja ludowa niemiecka zaprosiła licznych polityków na zebranie w celu uczczenia 50-lecia cesarstwa.

Dr. Streseman oświadczył, że we wszystkich oderwanych prowincjach ludność pozostaje w ścisłej łączności z niemcami, a zwłaszcza na Górnym Sląsku. Jeżeli siła niemiecka jest złamana—pozostaje niemcom ich idealizm i wiara w nowy miecz niemiecki.

Stosunki bolszewicko-ukraińskie.

PRAGA, 20 stycznia (Pat.). Czeskie biuro prasowe donosi: „Izwiestja“ podają, że między Rosją sowiecką a Ukrainą zawarta będzie umowa, gwarantująca zawarcie konwencji wojskowej i gospodarczej między obu krajami.

„Wpered“ zawieszony.

ŁWOW. 20 stycznia (East-Ex.). Władze tutejsze zawiesiły dziennik ukraiński socjalno - demokratyczny „Wpered“. Ukraińska partja socjalistyczna postanowiła wobec tego wydawać dziennik p. t. „Ziemlja i Wolja“.

Węgierska polityka zagraniczna.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (Pat) Węgierskie biuro koresp. donosi, że minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielowi biura co następuje:

Głównym zadaniem naszej polityki zagranicznej musi być odparcie ataku zagrażającego nam ze strony Rosji sowieckiej, należy tedy dążyć do tego, aby solidarność interesów wywołanych wspólnem niebezpieczeństwem wybitnie się zaznaczyła. Byłoby nieszczęściem, gdyby ewentualny atak ze wschodu na zachód znalazł Europę środkową pogrążoną w nieufności i nieprzyjaźni. Rosja zdaje się kontynuuje obecnie swoją agitację w Europie środkowej, a to w tym celu, aby wywołać rozkład, którzyby uniemożliwił wszelki opór. Pogłoski, pojawiające się w prasie o agresywnych zamiarach Węgier, przypisać właśnie należy wyżej wspomnianym zamiarom. — Węgry chcą żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, a głównie zależy im na stosunkach gospodarczych. W sprawie polityki zagranicznej Węgry stoją na stanowisku pokoju w Trianon, przyczem dążą do tego, aby stosunek Węgier do państw wielkiej ententy kształtował się cieplej i serdeczniej. Co się tyczy małej ententy, to doszła ona do skutku wyłącznie z obawy przed rzekomemi agresywnemi zamiarami Węgier.— Skoro strony interesowane dojdą do przekonania, że obawy te są nieuzasadnione, wówczas zmieni się także i polityka małej ententy, której ostrze skierowane jest przeciw Węgrom.

Rozłam wśród socjalistów niemieckich w Czechach.

PRAGA 20 stycznia (Pat). W kuluarach parlamentu omawiano wczoraj z wielkim zainteresowaniem rozłam, jaki się dokonał w łonie niemieckiej partii socjalno - demokratycznej na grupę komunistów i socjalnych demokratów. W najbliższym czasie nastąpi połączenie się niemieckiej grupy komunistycznej z czeską.

Tendencje unifikacyjne na Węgrzech.

POLDHU, 20 stycznia (Pat). R. Z Budapesztu nadchodzą wiadomości, że na Węgrzech powstała nowa partja polityczna z hr. Juljuszem Andrassym na czele. Celem tej partji jest przywrócenie tronu królowi Karolowi i ponownego połączenia Węgier z Austrją.

Z generała—podróżnikiem.

POLDHU, 20 stycznia (Pat). R. Z Medjolanu donoszą: D'Anunzio opuścił wczoraj Fiumę, otrzymawszy paszport do Szwajcarji, Hiszpanji, Grecji i Francji. Podobno zamierza on zamieszkać w okolicy Paryża!

Rząd i akcja aprowizacyjna przemysłowców.

Władze utrudniają aprowizację robotników.

Zainicjowana przez związek przemysłu włókienniczego akcja aprowizacyjna, mająca na celu dostarczenie robotnikom żywności po przystępnych cenach już w swych początkach spotkała się z takiemi przeszkodami ze strony władz i czynników rządowych, z takiem niedocenieniem jej doniosłości i znaczenia, że kierownikom akcji tej opadały wprost ręce w bezsilnej rozpaczy. Cały szereg poważnych zakupów nie mógł być przeprowadzony, dlatego, że w każdym poszczególnym wypadku trzeba było pokonać opór kacyków ministerjalnych i powiatowych, a jeżeli się nawet udało je w tym lub owym wypadku przezwyciężyć, to tymczasem producent już dawno sprzedał towar paskarzami, który miał swoje drogi, umożliwiające mu gładkie przeprowadzenie tranzakcji.

Przeszkody były zarówno z góry, jak i z dołu. Ówczesny min. aprowizacji p. Sliwiński chciał na barki przemysłowców włożyć ciężar aprowizacji dodatkowej dla ciężkopracujących. Byłoby to wygodne schowanie nieudolności swej za plecy przemysłowców, którzyby w tym wypadku musieli ponosić oopowiedzialność za wszystkie błędy władz państwowych, aż do złej woli włącznie. nie mając ze swej strony najmniejszej egzekutywy. Odpowiadaliby oni za to, że jakiś wydział ministerstwa aprowizacji od samego początku rzuca akcji pod nogi kamienie, uważając, że aprowidowanie robotników nie powinno być rzeczą przemysłu, za to, że jakiemuś staroście wydawało się stosownem położyć swoje veto, że wreszcie kolej nie dała wagonów etc. etc. Krzywem okiem widziany w ministerstwie aprowizacji konkurent na polu aprowizacji musiałby borykać się z wodą, która płynie, a z drugiej strony znosić cięgi za cudze winy.

Na tych bezpłodnych wysiłkach skłonienia władz do innego na całą kwestję poglądu upłynęły miesiące, marnowały się siły, czas płynął na konferencjach i jazdach do Warszawy, memorjałach i telegramach bez końca, a żołądek robotniczy wciąż był pusty, wciąż szalała orgja cen, wciąż wynikały strejki na tle drożyzny ze szkodą i krzywdą dla kraju.

Tak upłynęły pierwsze miesiące działalności aprowizacyjnej. W lipcu przyszła zawierucha wojenna i akcja wskutek wstąpienia do wojska większości personelu uległa zupełnej przerwie. Jesienią dopiero, gdy praca została podjętą na nowo, postanowiono ją zreorganizować i wobec trudności stawianych przez władze w kraju, główną uwagę zwrócono na import towarów z zagranicy. Myśl ta urzeczywistnioną została i okazała się nader korzystną w wykonaniu. Wiadomo, w jakim stopniu podrażają towar liczni pośrednicy, przez których ręce on przechodzi, zanim dostanie się do rąk detalisty, który towar ten, na którym ciąży już nader pokaźna suma zysków, odstępuje konsumentowi po cenach nieraz paskarskich. Towar zakupywany przez komisję aprowizacyjną od wielkich importerów dostaje się do konsumenta, obciążony jedynie drobnym odsetkiem własnych kosztów administracyjnych.

Z formalnościami u władz przy tym rodzaju tranzakcji poszło względnie gładko: komisja miała w tym wypadku do czynienia nie z ministerstwem aprowizacji, lecz z urzędem przywozu i wywozu i z komisją dewizową, gdzie znalazła, rzecz dziwna, większe zrozumienie rzeczy.

Aliści dopiero tu w Łodzi rozpoczęły się trudności stawiane przez p. komisarza Patka co do mąki. Otóż p. komisarz, który samą akcję aprowizacyjną przemysłowców uważa wogóle za niepotrzebną, gdyż „jest ona załatwioną przez to, że płace robotnicze zostały oparte o budżet minimalny“(!), twierdzi, że rzeczą obojętną jest, czy chodzi o mąkę kontyngensową, pozakontyngensową, czy też zagraniczną, gdyż o ile tylko przemysłowcy sprowadzą mąkę, winna ona pójść na poczet aprowizacji dodatkowej. Innemi słowy, jakikolwiek paskarz może spredawać mąkę jak mu się podoba i komu mu się podoba. Piekarz może sprzedawać chleb po wysokich cenach każdemu, komu uważa za stosowne. Ale przemysłowcom nie wolno broń Boże, dostarczać robotnikom swym mąki lub chleba po tanich cenach, winni oni w tym wypadku koniecznie wziąć na swe barki aprowizację dodatkową, a z nią odpowiedzialność za wszystkie błędy i nieudolność rządu.

Pan komisarz aprowizacji boi się, że robotnicy innych fabryk, które w akcji udziału nie biorą, przyjdą do niego i również domagać się będą taniego chleba, skoro ich koledzy tani chleb dostali. Obawia się p. Patek, że robotnicy mogliby powiedzieć słusznie, że jeżeli przemysłowcy mogli dostarczyć im tanią mąkę, to i rząd winien to samo uczynić. Płonne to obawy, bo robotnicy wiedzą aż nadto dobrze, iż władze rządowe potrafią ich karmić tylko obietnicami, a te pustego żołądka nie zapełnią i napewno się do p. Patka fatygować nie będą. Ale robotnicy ci zwrócą się pod innym adresem, a mianowicie do swych pracodawców i powiedzą im: „Albo przyłączcie się do akcji aprowizacyjnej związku, albo też stwórzcie wspólnemi siłami podobną instytucję aprowizacyjną, abyście nam mogli zapewnić równie tanią żywność“.

Akcja aprowizacyjna została powołaną do życia w obopólnym interesie, zarówno przemysłowców, jak i robotników. Przemysłowiec chce wytwarzać i uniknąć zatargów z robotnikami, pragnie wreszcie, by wygórowane wskutek wysokiej robocizny ceny towaru nie uniemożliwiły mu zbytu na rynku wewnętrznym i coraz to trudniejszej konkurencji z zagranicą, a co za tem idzie, w ostatecznym rezultacie, nie doprowadziły do wstrzymania ruchu warsztatów pracy. Robotnik pragnie być syty, bo za same marki polskie ani się nie nakarmi, ani odzieje. Racjonalna i energicznie prowadzona aprowizacja jest czynnikiem łagodzącym tarcia, leży więc w interesie stron obu, lecz przedewszystkiem w interesie klasy robotniczej, jako z niej bezpośrednio korzystającej. W akcji tej leżą wielkie wartości gospodarcze i społeczne i rezultaty jej winny być pobudką dla wszystkich zakładów przemysłowych, Niech tworzą podobne zrzeszenia aprowizacyjne, a robotnik zadowolony i syty będzie pracował wydatnie i spokojnie.

Żywotność akcji tej stanowić będzie początek nowej ery w życiu przemysłowem Polski i dlatego nietylko przemysłowcy, lecz i robotnicy działać winni w tym kierunku, by nie została ona uniemożliwiona przez opór i trudności ze strony władz rządowych. Nie może więc być kwestji, czy robotnik ma mieć mąkę czy nie, dlatego tylko, że pan komisarz obawia się awantur ze strony innych robotników,— beznadziejnych wierzycieli deputatowych rządu, i pragnie gwałtem zepchnąć na barki przemysłowców niezbyt ponętne pasywum. Tam, gdzie chodzi o egzystencję robotnika nie może być miejsca na upór i dziecinne, naiwne traktowanie żywotnej i doniosłej sprawy!

S. T.

Stan sanitarny Łodzi w ostatnim kwartale 1920 roku.

Ilość zachorowań i skonów w porównaniu z ubiegłym kwartałem zmniejszyła się dość znacznie. Z początkiem grudnia spadek zachorowań na tyfus brzuszny, plamisty i płonicę zaznaczył się wyraźnie. Jednakże stan sanitarny miasta nie polepszył się o tyle, ile spodziewać się należało z powodu nastanie pory zimowej. Tyfus plamisty dał zachorowań w ciągu okresu sprawozdawczego 53 proc. śmiertelności 11,5. — W kwartale ubiegłym było 67 zachorowań. Tyfus brzuszny dał 372, (w kwartale ubiegłym 552), procent śmiertelności przy tyfusie brzusznym 25,8. Tyfus powrotny 16 zachorowań, (w kwartale ubiegłym 9). Płonica (szkarlatyna) 595, procent śmiertelności 24,3 (w kwartale ubiegłym 354 wypadków).

Jeżeli epidemja tyfusu brzusznego na natężeniu swoim straciła stosunkowo niewiele, należy przypisać to w znacznej mierze opłakanym stosunkom sanitarnym, jakie ostatnio panowały w naszym mieście, już to z powodu bezrobocia dozorców domowych, już to z powodu bliskiego sąsiadowania komór gnilnych, dołów biologicznych z studniami, z czem wydział zdrowotności publicznej staczać musi bezustanną walkę. — Płonica, pomimo spóźnionej pory, zbierała żniwo obfite. 395 przypadków notowanych W. Z. P. nie wyczerpuje niestety, całej ilości zachorowań w mieście.

Dzięki zaprowadzeniu umiejętnej kontroli w szkołach powszechnych, w wypadkach, kiedy dzieci przez 2 lub 3 dni do szkoły nie przychodzą, uda się z biegiem czasu, zatajanie tych zachorowań sprowadzić do zera, co znakomicie ułatwi W. Z. P. walkę z tą groźną dla wieku dziecięcego chorobą. Drętwicy karku było wypadków 14, czyli o dwa razy więcej, aniżeli w kwartale ubiegłym.— Gorączki połogowej 9 wypadków, w kwartale ubiegłym 12, procent śmiertelności 22,2.

Statystyka nasza, zwłaszcza w tym dziale zachorowań, chroma jaknajbardziej. Lwia część zachorowań pozostaje w ukryciu. W najbliższym czasie W. Z. P. opracuje odnośne przepisy o meldowaniu wszystkich wypadków gorączki połogowej, które po zatwierdzeniu odnośnych władz wejdą w życie i uzdrowią obecne stosunki.

Wiadomości bieżące.

Zniesienie cen maksymalnych.

Od dzisiaj pewnie będzie mięso i chleb, ale po jakich cenach?

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji aprowizacyjnej wobec braku mięsa postanowiono do 1-go lutego uchylić ceny maksymalne na mięso koszerne i wołowinę oraz zobowiązać rzeźników do przedstawienia kalkulacji.— Cenę wieprzowiny komisja ustali po porozumieniu się z cechem rzeźników, który odnośną kalkulację również przeprowadzi i przedstawi cenniki do urzędu walki z lichwą do zatwierdzenia. Cenę chleba uchylono i chwilowo zaakceptowano ceny, po jakich cech piekarzy chrześcijan i związek piekarzy żydów zobowiązał się sprzedawać i wypiekać z mąki szmuglowanej, aż do chwili nadejścia następnych transportów, a mianowicie po 35 mk. za funt, lub 140 za bochenek. Utrzymano dotychczasową cenę masła, zaś cenę mleka podniesiono do mk. 34 za litr, podług kalkulacji związku mleczarzy.

Cenę detaliczną drzewa podniesiono o mk. 5 na pudzie, ceny hurtowe drzewa pozostawiono bez zmiany.

Ograniczenie podróży do Warszawy.

Wobec nadmiernego a częstokroć niezbyt koniecznego przybywania oficerów i urzędników wojskowych z prowincji do Warszawy i wobec wynikającego stąd przepełnienia hoteli, zostały wyjazdy bez ważnych przyczyn przez ministerstwo spraw wojskowych wstrzymane. W przyszłości do przybycia do Warszawy potrzeba będzie specjalne zezwolenie dowództwa armji względnie D. O. G.

Dokoła strejku na kolejkach podjazdowych.

Strejk na kolejkach dojazdowych trwa w dalszym ciągu.

Dnia 14-go b. m. pracownicy przedstawili zarządowi kolejek podjazdowych memorjał, w którym przedewszystkiem uzasadniają zasadniczo konieczność nowych podwyżek płac, a następnie domagają się ustąpienia dyr. Gerlicza, zarzucając mu m. in. szereg nadużyć służbowych i czynów nieetycznych.

Zarząd towarzystwa, pomimo przedstawionego mu przez zarząd koła pracowników memorjału, nie okazał dotychczas żadnych skłonności do zlikwidowania zatargu. Wobec tego pracownicy wydelegowali wczoraj do Warszawy dwuch członków, którzy przez zarząd główny związku zawod. kolejarzy złożyli memorjał w ministerjum kolei żelaznych i w sejmowej komisji komunikacyjnej. Pozatem odpis memorjału wręczono posłowi łódzkiemu, p. Waszkiewiczowi.

O mąkę wielkanocną dla żydów.

Miejscowe urzędy aprowizacyjne otrzymały z min. aprowizacji wyjaśnienie, iż z podaniami w sprawie starania się o uzyskanie odpowiednich ilości mąki, cukru, soli, wina, spirytusu, lub o zezwolenie na przywóz z zagranicy niektórych artykułów, jak rajskie jabłka, palmy i t. p. występować mogą jedynie zarządy gmin wyznaniowych żydowskich. Podania z pieczęcią gminy winny być podpisane przynajmniej przez trzech członków zarządu, t. j. przewodniczącego i dwuch członków, w tej liczbie ewentualnie rabina gminy, jako członka zarządu.

Śledzie i słonina.

Magistrat sprowadził transport śledzi holenderskich z Gdańska, w ilości 7 wagonów. Śledzie rozsprzedane będą kooperatywom. Słonina magistracka już nadeszła i wydział zaprowiantowania przystąpił do jej rozsprzedaży przedewszystkiem instytucjom miejskim, jak ochronki, szpitale, tanie kuchnie itp.

Konjunktury handlowe.

Konjunktury handlowe w chwili dzisiejszej zdradzają tendencję zastojową. Z powodu wielkiego spadku waluty naszej zagranicą wielkie firmy importowe wstrzymują się od sprowadzania jakichkolwiek artykułów z zagranicy i nadchodzą tylko te transporty, które były już dawniej nabyte i wyekspedjowane. Obrót łódzką manufakturą w zastoju wskutek wyczekującej tendencji przemysłowców, którzy niechętnie pozbywają się wyrobionych fabrykatów. Nabywcy chętni na wywóz traktują o zakupy na eksport do Wschodniej Galicji, przeważnie do Tarnopola, jakoteż do Pińska.

Z czarnej giełdy.

Onegdaj w Warszawie w dalszym ciągu poszły w górę waluty zagraniczne. Tak więc kupowano na „nieoficjalnej" giełdzie warsz. marki niemieckie zrana po 15,20, później 15,75, wieczorem po 16, a w nocy po 16,25. Za dolary płacono rano 960, w południe 970, wieczorem 980, franki 60, funty 3,800, korony austrjackie 155, niestemplowane 120, złote ruble 41,000, złote marki 182, złote franki 145, złote dolary 950, ruble srebrne 260.

Z cechu piekarzy.

Jak się dowiadujemy, mąka szmuglowana doszła do ceny 39 mk. na funt. Z cechu piekarzy oznajmiają, iż przy tej cenie mogą wypiekać chleb biały pytlowy w cenie mk. 35 za funt, póki mąka nie zdrożeje.

Ukaranie rzeźnika-paskarza.

Urząd walki z lichwą ukarał za żądanie cen nadmiernych na wieprze żywej wagi, wbrew uchwale cechu rzeźników, na osadzenie w areszcie na przeciąg jednego miesiąca, oraz zapłacenie grzywny w wysokości 200,000 mk. (dwustu tysięcy marek), z zamianą w razie nieściągalności na dalszy areszt rzeźnika Władysława Dreslera, zamieszkałego przy ul. Zarzewskiej 6. Dodać należy, iż doniesienie na Dreslera wpłynęło z cechu.

Ukaranie szmuglerskiej spółki handlowej.

Niejaki Władysław Zabłocki i Władysław Krajewski z ul. Targowej 75, oraz Stefan Jamuszewski z Wólczańskiej 151 założyli cichą spółkę handlową dla szmuglu mąki, którą sprowadzali transportami po kilkanaście worków, ciągnąc na tych operacjach sute zyski. Na trop szmuglu natrafili sąsiedzi i o cichej spółce donieśli władzom, które wykryły w mieszkaniu prywatnem Zabłockiego 5 worków mąki pszennej, na której Zabłocki wyszedł, jak na mydle, albowiem urząd walki z lichwą stosownie do rozporządzenia min. aprowizacji z dnia 18 sierpnia r. ub. mąkę skonfiskował i skazał każdego spólnika na grzywny 5 tys. marek.

Pamiętajcie o poległych!

Jeżeli nie chcecie, aby was spotkały ciężkie zarzuty i oskarżenia, iż doszczętnie zniszczyliście z ziemią pamiątki i ślady po nich, musicie pamiętać, iż nie tylko miłość bliźniego i obowiązek kulturalnego narodu, jakim bezsprzecznie jesteśmy, nakazują nam otoczyć najtroskliwszą opieką groby poległych naszych bojowników, ale i wymagania dusz i serc naszych stawiają też swoje tutaj postulaty. Kto kochał, kto wie, co to miłość w szlachetnem znaczeniu tego słowa, ten uzna za swój po dwakroć święty obowiązek pielęgnowanie grobów poległych bohaterów, zmarłych w zaraniu swego życia, o których już starożytni mawiali: umarli za młodu byli przez bogów ukochani. Wzywamy najszersze sfery społeczeństwa do przystąpienia do tej pięknej pracy w charakterze czynnych członków Tow. Żałobnego Krzyża, kto pracy swej poświęcić nie może, ten niech skromnym swym datkiem przyczyni się do prosperowania naszego Towarzystwa, które postawiło sobie tak piękne zadania.

Walne zebranie Tow. odbędzie się dnia 24 stycznia, t. j. w poniedziałek o godz. 8 wieczór w sali Klubu Oficerskiego, ulica Zielona nr. 20, na które jaknajusilniej zaprasza Zarząd.

Poseł i koncesje na sprzedaż tytoniu.

Wczorajszy „Dziennik Robotniczy" zamieszcza artykuł „Korupcja wśród posłów", skierowany przeciw posłowi Szybille. Autor zarzuca posłowi, iż wyrobił sobie on koncesję na hurtownię tytuniową w Łodzi, przyczem wartość przydziału na sam tylko miesiąc bieżący wynosić ma 9 miljonów marek.

„Skąd z ubogiego golarza Szybiłły, zdobędzie on miljony na wykupienie przydziału?

Prawdopodobnie, za plecami p. Szybiłły, stoi konsorcjum finansowe, które realizować będzie „wpływy polityczne" pana posła.

Zamiast wdowy i sieroty po poległych oficerach i żołnierzach, otrzymują koncesje gardlacze polityczni i demagodzy. Dyrekcja monopolu tytuniowego w Warszawie z p. Zakrzewskim na czele wprowadza do nas metody, które winny znaleźć oddźwięk w interpelacji sejmowej.

Nie możemy pozwolić na zabagnienie naszego życia politycznego,

Bez względu na kierunek polityczny, poseł Szybiłło, nie dostał mandatu na to, ażeby sobie koncesyjki wyrabiał. Żądamy kategorycznie unieważnienia koncesji i oddania jej wdowom po oficerach i żołnierzach wojsk polskich.

U esperantystów.

Tow. esperantystów przeniesione zostało z ul. Gdańskiej 90, na ul, Południową 18, do lokalu szkoły p. Jaszuńskiej. Kancelarja towarzystwa i kursów języka Esperanto czynna jest w poniedziałki i czwartki od 8—10 wieczór.

„Wspólna Sprawa".

Tygodnik ilustrowany, poświęcony Górnemu Śląskowi, przynosi w numerze 5 ciekawy i rzeczowy artykuł Kazimierza Wakara p. t. „O czem zadecyduje plebiscyt górnośląski", rozważenia na temat „Wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża a sprawy Górnego Śląska", rzecz A. Bogusławskiego p. t. „W mętnej wodzie", J. Rembowskiego zajmujące „Szkice węglem o polskiej sztuce", rubrykę „Z życia polskiego", opowiadanie Wł. Tetmajera „Sen nauczyciela polskiego w Płakanowie pod Poznaniem" oraz Janusza uwagi p. t. „W sprawie regulaminu głosowania". Zeszyt zdobią bardzo udatne reprodukcje dzieł J. Jasińskiego, J. Malety, L. Wąsilkowskiego i innych.

Teatr Polski.

Dzisiaj „Chory z urojenia" epokowa komedja Moliera z prologiem, epilogiem, ze śpiewami i baletem, świetnie wystawiona, kapitalnie reżyserowana i doskonale grana przez nowych artystów. W sobotę o godz. 4 po cenach najniższych dla młodzieży Or-Otowska „Szopka Polska" i o godz. 8 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych „Powódź" Bergera.

„Faust, Don Juan i Żyd wieczny tułacz".

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. wygłosi p. Henryk Cymerman w Sali Koncertowej odczyt pod powyższym tytułem.

Odczyt wzbudził w mieście duże zainteresowanie.

Sala Koncertowa.

Wielka Maskarada zapowiedziana na sobotę, dnia 22 b. m. wywołała w naszem mieście wyjątkowe zainteresowanie. Każdy z uczestników sobotniej zabawy może stać się miljonerem, albowiem o godz. 10 rozlosowane będą dwie miljonówki. Najpiękniejsza zaś maska damska i najdowcipniejsza maska męska otrzymają dwie cenne nagrody.

Orkiestra złożona z 36 osób przygrywać będzie do ochoczych tanów od godz. 6 wiecz. Obficie zaopatrzony bufet. Konfeti i wiele innych niespodzianek.

Z muzyki.

Wieczór w Tow. Mił. Muzyki.

Środowy wieczór koncertowy ściągnął bardzo liczne koło miłośników ze względu na solistkę, biorącą w nim udział, p. Janinę Familier-Hepnerową. Usłyszeliśmy „Trio" D-moll Areńskiego w wykonaniu pp. Henryka Minca, Jul. Birnbauma i p. Familier, w którem cały zespół zestroił się w doskonały organizm instrumentalny odznaczający się rytmiczną finezją i subtelnością kolorytu dźwiękowego. Dominującą oczywiście była partja fortepianowa, w której ujawniły się wszystkie walory pianistki, jak: głęboki ton, technika przejrzysta i lekka, stylizacja wykwintna, traktowanie instrumentu szlachetne i pełne wdzięku. W solowej części koncertu, na którą złożyły się utwory Beethovena, Chopina i Liszta, p. Janina Familier wykazała ponadto wszechstronność swej sztuki odtwórczej i wybitną cechę swojej gry, która ujmuje umiarem artystycznym, idącym w parze z wysoko rozwiniętemi zaletami wirtuozostwa, a już sama strona techniczna jej interpretacji starczy, by olśniewać brawurą doskonałości. Na szczególne wyróżnienie zasługuje misternie wykonane Scherzo z Sonaty Es-dur Beethovena, z wielkiem mistrzostwem odtworzony Walc As-dur oraz subtelnie wyczuty Nokturn Des-dur Chopina.

Umującą artystkę przyjmowano bardzo serdecznie.

F. Hal.

Z sądów.

Człowiek-Wrona—szczodrobliwy defraudant.

Sąd okręgowy w Łodzi (wydział karny) na posiedzeniu dnia 18 b. m. rozpoznawał następującą sprawę:

W dniu 24 lipca 1920 r. do urzędu śledczego w Łodzi zgłosił się niejaki Józef Wiśniewski — kapral wojsk polskich i zameldował, iż od swej narzeczonej Zofji Stępak dowiedział się, że jakiś nieznajomy dał jej 500 mrk., zaś koleżankom jej: Marjannie Miroszewskiej—4900 mk., Anieli Ciupa—2000 mk.. Marcie Ziemniakównie 2000 mk. Tegoż dnia do urzędu śledczego przyszedł Ryszard Rzejak i oświadczył, że jakiś nieznajomy mężczyzna dał jego służącej Elli Hilie 5200 mrk. Przeprowadzone przez urząd śledczy dochodzenie doprowadziło do zaaresztowania owego nieznajomego, którym okazał się niejaki Jan Wrona—konwojent przy kasie kolei państwowych Wołyńskich. Wronę zaaresztowano w mieszkaniu niejakiej Zofji Lisiak, przyczem podczas rewizji znaleziono tylko 5,700 mrk. w banknotach.

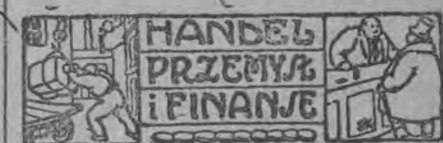
W związku z zaaresztowaniem Wrony przedsięwziętą została w Głównej kasie kolei państwowych Wołyńskich, mieszczącej się w owym czasie w Łodzi, rewizja, która wykazała brak 105215 mk. Pieniądze te zostały skradzione z kufra, zamkniętego na 2 kłódki w nocy z 20 na 21 lipca 1920 r., wówczas gdy konwojentem przy pieniędzach był oskarżony Jan Wrona.

Wrona przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, przyczem wyjaśnił, iż część pieniędzy po pijanemu rozdał, za część kupił różnych rzeczy, pozostałe zabrała mu policja.

W toku dochodzenia przyznał się również Wrona w obecności kasjera do kradzieży 10,000 mrk. u kasjera Welca w Chełmnie podczas dyżuru jego przy konwoju.

Dochodzenie również ustaliło, iż Wrona rozdał różnym osobom 76000 mk., w tem Zofji Lisiak 18600 mk. Sumę tę odnaleziono oraz odebrano pieniądze, dane różnym niewiastom, prócz tych, które oskarżony roztrwonił na pijatykę.

Sąd skazał Jana Wronę na pozbawienie wszystkich praw, zgodnie z art. 28—35 kod. karn., na siedem lat ciężkiego więzienia oraz na pokrycie kosztów i opłat sądowych.



Towary mogą być clone w Gdańsku. Założona w Gdańsku na podstawie konwencji polsko-gdańskiej, samodzielna dyrekcja cłowa, wydała teraz rozporządzenie, że wszystkie towary, przeładowywane w Gdańsku dla Polski, albo przez Gdańsk posyłane do Polski, mają być załatwione pod względem cłowym już w Gdańsku, celem uniknięcia zatorów komunikacyjnych na linji Gdańsk-Tczew i na dworcu w Tczewie, gdzie jest granica polska.

W Gdańsku należy zbadać, czy ten towar podlega ocleniu i potrzebuje pozwolenia na przewóz. Tczew będzie zwracał wszystkie wagony niezałatwione do Gdańska.

Zbiory w Argentynie. Rząd argentyński ocenia zbiory w sposób następujący: pszenica 23,069 miljonów quart, owies 6,048 miljonów quart.

Wolny przewóz towarów przez Czechosłowację. Przewóz tranzytowy towarów przez terytorjum państwa czechosłowackiego został uwolniony od formalności, tak, że nie zachodzi obecnie potrzeba starań o specjalne pozwolenia. Zniesiono również opłaty pobierane z tego tytułu. Zatrzymano warunek uzyskania pozwolenia jedynie co do tranzytowego przewozu artykułów monopolu państwowego, amunicji i broni.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 20 stycznia:

Waluty: Ruble carskie po 500—555, 525, 540; dumskie po 1000—108, 102; dumskie po 250 — 80.—, 82.—; dolary St. Zjednoczon. 895.—, 760.—; franki szwajc. 141.50, 128.—; marki niem. 1350, 1250; korony austrjac. 122.—, 114.—; liry włoskie 31.—, 29.—.

Akcje: Bank handl. w Warsz. VIII em. 1600, 1625, IX em. 1600; Bank kredytowy warsz. III em. 2625, V em. 2325; Bank Małop. w Krakowie 675; Bank Związku Spół. Zarob. w Poznaniu VII em. 4125; Warsz. Tow. kopalń węg. i zak. hut. IV em. 9500, 9800, 9750; Lilpop 15650, 16000; Borkowski 2575, 2800, 2725; Rudzki 11900, 12525; Starachowice za 500 mk. 8150, 8900, 8700; Żyrardów 14800, 15000; Bracia Jabłkowscy V em. 2000, 1950; Żegluga III em. 1350, 1250, 1300.

Jak wybierać kostjumy na bale maskowe?

Reduty, zabawy maskowo-kostjumowe stały się obecnie „clou" karnawału. Może dlatego, że przedstawiają najwdzięczniejsze pola dla temperamentu indywidualnego, dowcipu, pomysłowości —a może też dlatego, że łatwiej z barwnych łachmanków sporządzić efektowny „kostjum", niż postarać się o elegancką toaletę balową, która tak wielkie za sobą pociąga koszta.

W tem rzecz jednak — jaki wybrać kostjum?—problem to niezbyt łatwy do rozwiązania przy obecnych cenach batystów, wstążek, dżetów, paciorków itp. „fatałaszków". Stroje etnograficzne nie cieszą się już zbytniem powodzeniem, specjalnie krakowianki, góralki, cyganki sprzykrzyły się już i pomimo swych walorów niewątpliwych, uważane są za szablonowe. Dobrze przedstawiają się tylko w całych grupach, jak „krakowskie wesele", „cygański obóz". Również kontusiki przestały być atrakcją zabaw kostjumowych, natomiast strój mieszczki polskiej z wieków minionych należy do bardzo efektownych. Z kostjumów etnograficznych innych krajów, najpopularniejsze, a zatem już obnoszone są: turczynka, hiszpanka, włoska rybaczka, natomiast rzadko spotyka się kostjum holenderski—wielce odpowiedni dla jasnych blondynek.

Królestwo baśni dostarcza rusałek, nimf, królewien śpiących, królowych nocy, chochlików, krasnoludków i t. p. Ze świata flory najbardziej spopularyzowane są mak, różyczka polna, słonecznik, niezapominajka. Bardzo ładny i łatwy do skombinowania jest kostjum muchomora, jak również miłe i „apetyczne" są kostjumy owocowe (winogrono, wiśnia, rajskie jabłuszko), ściągające ku sobie grono chciwych „wróbelków".

W obecnej dobie, kiedy kostjumy z bibułki stały się z powodu względnej taniości bardzo aktualne—należy wykorzystać przebranie się za „karmelek" niewiele wymagający zachodów. Z bibułek również da się skombinować „figurynka z saskiej porcelany".

Naogół z kostjumów dla pań te są najefektowniejsze, które nie wymagają długiej sukni i poważnych ruchów, np. kostjum Małgosi z „Fausta" nie zrobi na reducie wrażenia.

Djabełek, chociaż bardzo pospolity — jest zawsze bardzo mile widziany zwłaszcza jeżeli właścicielka kostjumu posiada cięty języczek i ładne nóżki. Pierroty, kolombiny, to już tradycyjalne postacie na balach maskowych.

Z kostjumów stylowych ulubione są: empire biedermayer, rococo, przyczem toalety rokokowe przystoją raczej kobietom wysokim i niezbyt szczupłym.

Ze świata zwierzęcego zużytkowano dotychczas przeważnie owady, a więc różnobarwne motyle, jętki, muszki, świtezianki, natomiast rzadziej sięga się w dziedzinę ornitologji, chociaż dałoby się tam znaleźć wcale efektowne wzory.

Kostjum bee zawsze robi miłe wrażenie na niedużej zgrabnej osóbce.

Wielki sukces odnoszą zwykle kostjumy charakterystyczne — pod warunkiem wszakże, że noszące je osoby mają werwę i dowcip. Chłopak szewski, kominiarczyk, dziewczynka z zapałkami itp. postacie znane z ulicy chybiają rzadko efektu. Natomiast kostjumy symboliczne, jak np. opinja publiczna, plotka, prasa i t. d. wymagają bardzo dokładnego obmyślenia szczegółów, jeżeli nie mają pozostać niezrozumiałą zagadką.

Najważniejszą rzeczą przy wyborze kostjumu — jest dostosowanie do wzrostu i tuszy. Małe, zręczne, ruchliwe stworzenie—przebrane za druciarczyka —wygląda doskonale, ale jakże nieosobliwie prezentować się będzie w podobnym kostjumie osoba, która wywołuje porównanie z „tyką chmielową". Tak samo mała, krępa kobietka śmiesznie wyglądałaby w kostjumie np. Marju Stuart.

O ile chodzi o panów—to dla nich wskazane są kostjumy albo historyczne (pod warunkiem by husarz pancerny nie przywodził na pamięć ekspedjenta sklepowego, a ułan nie zdradzał swej przynależności do biurka urzędniczego) i kostjumy humorystyczne. Najlepiej wszakże —stwierdzono to już nieraz—prezentuje się współczesny mężczyzna we fraku.

Ze świata.

„Duch" który czyta jutrzejszą gazetę.

Pastor Asseris z Kent w Anglji utrzymywał, jak twierdzi, od 20 lat stosunki ze swoim zmarłym ojcem przy pomocy medjum pani Osborne. W komunikatach z „tamtego świata" ów zmarły przodek miał ciekawy zwyczaj powoływać się na artykuły i ogłoszenia z „Times'a", który miał wyjść nazajutrz tego dnia, w którym odbywano dane posiedzenie. I tak nietylko podawał, że pewna wiadomość pojawi się w „Timesie", ale nawet określał stronę, szpaltę i wiersz tej wiadomości. Zwyczajnie na 13 wypadków 12 było trafnie odgadniętych.

Mamy tutaj szczególny przykład telepatji w czasie, wypadek znany także pod formą wróżbiarstwa i przepowiedni. Naturalnie, że żaden „duch" nie odczytywał gazety, tylko medjum obdarzane było niewytłómaczoną jeszcze przez naukę zdolnością widzenia wprzód.

Donosi o tem „Il. Kurjer Krakowski". Polska jest pod tym względem w bardziej szczęśliwych od Anglji warunkach. Bo oto w Krakowie może każdy duch jeszcze w ciele przebywający wspomniany „Kurjerek" z datą środową np. czytać już we wtorek popołudniu. „Telepatja" u nas stoi więc daleko wyżej niż Anglji, ba, jest normalnym stanem psychiki krakowskiego obywatela.

Wojenni miljonerzy — lichwiarzami.

Rozgłośną sprawą lichwiarską, w którą wmieszanych jest dwuch berlińskich dorobkiewiczów wojennych, multimiljonerów, zajmuje się obecnie policja berlińska. Hamburscy interesanci niemieckiego ministerstwa finansów zwrócili uwagę tegoż na lichwiarską działalność dwu berlińskich agentów: Marcina Cohena i Avelisa. Obydwaj oni wyzyskiwali swe stosunki z władzami do osobistych i geszefciarskich celów, w ten sposób, że umieli u zarządu monopolu spirytusowego państwowego wyrobić sobie stanowisko pośredników handlowych, i przy zawieraniu układów pobierali olbrzymie prowizje.

Cohen podaje obecny swój majątek na 8 miljonów marek.

W swem z książęcym przepychem urządzonem mieszkaniu posiada między innemi galerję obrazów, którą sam taksuje na 650 tysięcy marek. Żonie swej trzymał wierzchowca, stroił ją w brylanty, posługiwał się dwoma automobilami, ma dobra wartości 2 miljonów w Holandji. Pozyskany przezeń dorobek przekracza, wedle przeciwlichwiarskiej ustawy, ustanowioną miarę i przez to podlega konfiskacie.

Na tej podstawie członkowie oddziału przeciwlichwiarskiego policji hamburskiej, w interesie podatkowego urzędu władz skarbowych, w porozumieniu z urzędem policyjnym berlińskim, obłożyli sekwestrem wielomiljonowe konta bankowe i cenne przedmioty, będące własnością obu tych panów. Obaj oni przed kilku laty, byli kompletnie niezamożnymi ludźmi.

Zaskarżeni zostali do sądu o lichwę i odstawieni do więzienia śledczego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Matce. Pisma codzienne nie są zasadniczo przeznaczone dla dzieci i to nietylko z tego względu, że zawierają niekiedy tak Panią rażące informacje. — Wojna i walki polityczne, opisy procesów karnych i przestępstw budzą w dzieciach równie objawy ujemne i procesy psychiczne, jak wzmianki o wypadkach patologiczno-seksualnych, których często zresztą dzieci nie rozumieją.

P. A. A. Wiersze pańskie, nie pozbawione pewnych zalet rytmu przy dość powszednim rymie są do druku zbyt słabe. Brak im silnej ekspresji uczuć i wrażeń, skądinąd bardzo już oklepanych i po tysiąc razy ujętych w formę poetycką. Nie radzimy kontynuować wysiłków w wierszowaniu, gdyż przy minimalnych zdolnościach, a może nawet tylko przy pewnej zręczności rymowania, twórczość Pana wyda nikłe owoce.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego".

Na Dom Starców, Dzielna 52.

Sławuś i Wituś Goldsoblowie marek 50.—. 684

Uczniowie kl. V. gimnazjum B. Brauna mk. 220.—. 642

Na Dom Starców im. Konsztatów.

Ludwikowie Cukier mk. 200.—. 606

Juljuszostwo Wittkind mk. 200.—. 702

Na Talmud Torę przy Górnym Rynku.

Joachimostwo Landsberger marek 100.—. 686

Na biednych do uznania redakcji.

Bezimiennie mk. 100.—. 688

" mk. 200.—. 698

Marja Kapłanówna mk. 50.—. 709

August Kerpert, zamiast powinszowania Nowego Roku mk. 100.—. 712

Na uzdrowisko.

Saulostwo Melcer mk. 200.—. 691

Ludwikowie Cukier mk. 200.—. 695

Juljuszostwo Wittkind m. 100.- 702

Bronisława i Mieczysław Zuckier mk. 200.—, 717

Tosia Kusmirakówna mk. 50.—. 724

Gelbartówna Helena mk. 50.—. 725

Na Klinikę Położn. Sienkiewicza 83.

Ludwikowie Cukier mk. 200.—. 696

Treszczańscy mk. 200.—. 700

Zofja Zilbersztajn mk. 100.—. 705

Rafałowie Margulies mk. 500.— 714

Z okazji konfirmacji **Arkadjusza Mazo** rodzice ofiarują:

Na Uzdrowisko	1.000
Na Położnice, Połud. 19,	1.000
Na Dom Sierot, Półn. 38,	1.000
Na Dom Sierot, Srednia 91,	1.000
Na Ochronkę Herclija,	1.000
Na Talmud Torę,	1.000
Na Ezraz Ilmim,	1.000
Na Niedolę Dziecięcą,	1.000

898—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— Zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86